№ 73. Warszawa, Czwartek 5/17 Marca **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Gabrjela Archanioła.
Wschód słońca o g. 6 m. 10.—Zach. o g. 6 m. 7.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 8. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającym za granicą wychodcom Polskim: Felixowi *Myszkowskiemu*, Karolowi *Sosnowskiemu* i Jakóbowi *Rocławskiemu*, powrócić do królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.

— O autorze operetki „*Król Pasterzy*" w d. 2 b. m. i r. w Teatrze Wielkim przedstawionéj, podajemy szczegóły biograficzne. P. Oskar *Kolberg*, syn Juljusza b. professora b. uniwersytetu Warszawskiego, urodził się w m. Przysucha, obecnie w gub. Radomskiéj d. 23 lutego 1814 r. Od młodości swojéj czuł zamiłowanie do muzyki, mianowicie nacjonalnéj i téj się poświęcił. Po edukacji szkolnéj w b. Liceum Warszawskiem, udał się w r. 1835 do Berlina, gdzie pod prof. *Rungenhagenem* i *Girschnerem*, przeszedł studja harmonji i kompozycji muzycznéj w kursie dwuletnim; po ukończeniu których powrócił do Warszawy i odtąd staraniem jest jego zebrać melodje ludu; w tym celu od roku 1840 aż do obecnéj chwili, liczne po kraju czynił wycieczki, owocem których jest zbiór pieśni, jakiego może żaden naród nie posiada. Zbiór ten w części wyszedł już przed paru latami w Warszawie; prócz tego w stylu ludowym napisał kompozycje, z których większe nieco w Warszawie, mianowicie pięć zeszytów kujawiaków, dwa mazurów, dwa etudow (jeden z tych ofiarowany *Szopenowi*), krakowiak, fantazja na pieśń polską (opus 1) i walc; prócz tego wiele innych dzieł muzycznych mianowicie śpiewów, częścią w rękopiśmie, częścią wydanych w Warszawie. Wszystkie te kompozycje wybitnie odznaczają się charakterem swojskim, a kujawiaki stały się popularnemi i głównie imię jego rozgłosiły. W roku 1853 wykończył „*Króla Pasterzy*" o którym już pisaliśmy. Drugim takim obrazkiem jest „*Powrót Janka*" z którego ustępy, p. t.: *Janek z pod Ojcowa*, pomieszczone zostały przez autora téj komedjo-opery p. *Gregorowicza*. Pan *Kolberg* zatém przy wielkiéj skromności jaka go cechuje, szczerze pracując w umiłowanym przez się zawodzie, znakomite w nim dla nas położył zasługi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Monachjum 11 marca. Hr. Buol znów rozesłał okólnikową depeszę do ajentów dyplomatycznych przy dworach zagranicznych. Wyprowadzić z nich ten wniosek można, że wszystkie bieżące kwestje rozbierane były między hrabią Buol i lordem Cowleyem, lecz o żadnych propozycjach nie było mowy. Hrabia Buol pochlebia sobie, że lord Cowley opuszczając Wiedeń, wywiózł z sobą głębokie przekonanie o pojednawczych uczuciach, któremi cesarz jest ożywiony, i o współdziałaniu jego, celem utrzymania pokoju, jeśli cesarz francuzki pragnie przywrócenia przyjacielskich stosunków między dwoma krajami.

Neapol 10 marca. Król, królowa, jak również xięztwo Kalabrji i inni xiążęta, w dniu wczorajszym po południu szczęśliwie do Cazerty przybyli. *(In. Bel.)*

Londyn 12 marca. Kilka demonstracji miało dziś miejsce na korzyść hrabiego Poerio i jego towarzyszy wygnania.

Lord Rosslyn mianowany został sekretarzem państwa w wydziale wojny, na miejsce lorda Hardings, który złożył swój urząd. *(Le Nord.)*

A N G L J A.

Londyn 10 marca. Dzienniki angielskie zapełnione są sprawozdaniami z meetingow, które się odbyły w różnych punktach kraju, a mianowicie téż w główniejszych miastach. Bill ministerjalny uważany jest wszędzie jako chybiony, gdyż nie odpowiada życzeniom narodu. W zebraniu reformistów w Birmingham, pan Bright głównie jako mówca występował. Szanowny agitator oświadczył w dość wyraźny sposób, że rząd w kwestji reformy niezawodną poniesie klęskę, a daléj, iż chętnie widziałby lorda Russel zastępującego lorda Derby, dodając wszakże, iż w takim razie zawsze byłby to minister arystokracji nie zaś korony i ludu. Jest to nieznaczna przestroga dana lordowi John, iż otrzyma poparcie pana Bright i jego przyjacioł, celem wywrócenia teraźniejszego gabinetu pod warunkiem, że p. Bright wejdzie wskład przyszłego ministerjum. Zgadza się to zupełnie z manewrami, na jakie pozwala konstytucja angielska, i jest koniecznem następstwem roli, jaką odgrywa dotąd p. Bright w interesach krajowych. Nie taimy wszakże iż wyniesienie p. Brigt nie byłoby bardzo przyjemnem dla Izby gmin, a może nawet dla wielu jego przyjacioł. A przecież pan Bright byłby daleko lepszym ministrem, niż wielu innych z arystokratyczną nazwą, którzy zajmują wcale niewłaściwe im pozycje. *(Ind. Belge.)*

A U S T R J A.

Piszą z Wiednia pod dniem 8 b. m. do jednego z niemieckich dzienników:

„Czy posłannictwo lorda Cowley miało pomyślny skutek, czy téż się nie powiodło? Oto jest pytanie, jakie sobie czynią wszystkie dzienniki, odpowiadając w najróżniejszy sposób. W każdym razie, missja lorda Cowley przedsięwziętą była w interesie, a przynajmniéj według życzenia Francji. Austrja wszakże nie przyjęła domagań się cesarza francuzkiego, nie chce zmniejszać prawa swego, jakie służy każdemu niezależnemu państwu, prawa zawierania traktatów; w niczem także nie zmieniła swego zapatrywania się na obiór pułkownika Kuzy. Właściwy więc cel posłannictwa lorda Cowleya nie został dopięty, a stawiając się na stanowisku polityki francuzkiéj, śmiało można powiedzieć, iż missja ta w zupełności chybioną została.

Lecz Austrja wystąpiła z innemi propozycjami, mającemi na celu ustanowienie rzeczywistego i trwałego pokoju; gotową jest nawet do ustępstw, byleby, ma się rozumiéć, nie obrażały one ani jéj honoru, ani jéj godności, ani téż interesów; lecz wymaga także, aby jéj przeciwnicy również poczynili koncessje.

Lord Cowley zakommunikował te kontr-propozycje swemu rządowi i wczoraj otrzymał z Londynu przyjazną odpowiedź. Łatwo więc teraz powiedziéć, na czyjéj stronie jest słuszność i przewaga: na stronie Austrji czy Francji? Austrja

---

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom III.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 72.)

Jacek naturalnie przysposobił afisz niezmiernie pociągający w którym i nieśmiertelnego umieścił Schillera i pochwałę sztuki i dla każdego aktu osobne a straszliwe tytuły, tak że nad wszelkie nadzieje w ową pamiętną dla mnie niedzielę przed otwarciem kassy w przysionku teatru nie było już biletów do sprzedania. Na parterze przystawiano krzesełka, sztukowano ławki, i gdy zasłona podnieść się miała, Mulka zacierając ręce oświadczył, że na szpilkę miejsca niema w teatrze.

— Tylko mi grajcie jak się należy, a dam wieczerzę Baltazara! — zawołał do nas.

Niezważając na to że moją Luizą była dzieweczka która głębszego uczucia pojąć nie mogła i biła się z wyrazami miłości dla siebie niezrozumiałéj, przejęty byłem wychodząc w pierwszym akcie jéj widokiem, a niesłychanym cudem stało się z nią co czasem dzieje się z ludźmi w stanowczych chwilach życia. — Antosia nagle stała się artystką i poznać jéj nie mogłem takie uczucie głębokie, prawdziwe, rzewne objawiła w scenie ze mną pierwszego aktu. Jak się to stało nie wiem, ale wyszedłszy za kulissy tak byłem przejęty żem usiadł nie chcąc rozmową pustą zgasić w sobie roztlonéj iskierki.

Zapomniałem o wszystkiem co mnie otaczało, gdy po krótkim przestanku przedzielającym dwa akty, Jacek dał mi znać że pora wychodzić do sceny z Ledy Milford..... W téj saméj chwili kiedym z ukłonem wsuwał się wymawiając wyrazy.

— *Przebaczysz mi pani jeśli jéj przerywam* (a) otworzyły się drzwi loży dolnéj dotąd nie zajętéj i oczy moje spotrzegłszy z niewyraźnym przestrachem wchodzącego do niéj Prezesa i żonę moję Ludwikę...

Można sobie wyobrazić położenie w jakiem się uczułem, przestrach mój, boleść, przywiązanie, pomięszanie wybuchające zarazem w chwili gdy chłodny miałem dworskim tonem rozmówić się z faworytą...

Słów mi na ustach zabrakło, osłupiałem... W tejże chwili oczy mojéj Ludwiki z loży padły na scenę, krzyk dał się słyszyć przeraźliwy i Prezes skoczył na ratunek córki groźnym zmierzywszy mnie okiem. Zamięszanie z powodu wypadku tego przerwało na chwilę przedstawienie, a ja nie mogąc zdać sobie sprawy z tego co czyniłem, poleciałem przez kulisy, roztrącając wszystkich i łamiąc drzwi pozamykane ku korytarzowi który do lóż prowadził. Prezes ze służącym i kilku przyjaciołmi wyprowadzali właśnie Ludwikę z loży gdym w ubiorze aktorskim, blady, nieprzytomny, przyskoczył do nich... Żona moja spostrzegła mnie i ruszyła się wyciągając ręce ku mnie, ale w tejże chwili Prezes stanął między nami groźny i trzęsący się od gniewu wołając na policję aby ujęła warjata...

Oparty o ścianę zaniemiałem — koło mnie

(a) Wenn ich sie worin unterbreche, gnädige Frau... A. II. 3 scena.

w swych kontr-propozycjach szczególniejszą wagę przywiązuje do tego, aby jej traktaty, na mocy których występować może z interwencją, a nawet zajęciem wielu krajów Włoch środkowych, w niczem naruszone nie były, i aby Anglja obowiązała się popierać jéj pretensje.«

— W innéj korrespondencji z tegoż miasta do *Boersenhalle*, czytamy:

»Lord Cowley otrzymał wczoraj oczekiwane z Londynu instrukcje. Jak zapewniają, odbyła się dziś stanowcza konferencja między hr. Buol i dyplomatą angielskim. Lord wprost wyjeżdża do Londynu; utrzymują, że jeśli przyjazne były stosunki między Anglją i Austrją, to odtąd jeszcze ściślejsze, jeszcze przyjaźniejsze się stały, z których w krótce ważnych spodziewać się możemy następstw.

Dodają nawet, czemu wszakże bezwzględnie zaufać nie można, iż porozumieć się miano co do formy zawrzéć się mającego w pewnych wypadkach traktatu. Prawdopodobną jest rzeczą, iż lord Cowley i hr. Buol roztrząsać musieli kwestję xięztw naddunajskich, a mianowicie sposób, w jaki ona ma być traktowaną na konferencjach paryzkich. W sferach wszakże dobrze poinformowanych, nie wspominają o żadnych zobowiązaniach gabinetów londyńskiego i wiedeńskiego, nie dla tego, aby nota *Monitora* była dostatecznie uspokajającą, lecz stan rzeczy nie wyjaśnił się o tyle, aby gabinet londyński uważał za stosowne oświadczyć się w tym lub innym kierunku. Dosyć jest teraz powiedzieć, iż z Anglją postawiono się na takiéj stopie, iż można spokojnie oczekiwać na to, co przyszłość przyniesie. Zaufanie, jakie tu wzbudza nota *Monitora*, nie jest zbyt wielkie, gdyż od czasu, jak organ rządu francuzkiego wystąpił z polityką pokojową, nie zauważano symptomatów uspokojenia opinji publicznéj. Owszem, przygotowania wojenne z niesłychaną postępują czynnością, i wczoraj jeszcze koleją żelazną południową przetransportowano do Włoch wiele baterji rac kongrewskich i kilka oddziałów pułku do téj służby należących. Race kongrewskie, jak wiadomo, niepoślednią grają rolę w armji austrjackiéj.

(*Le Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 11 marca. Jeszcze dziś usiłowano rozgłaszać przyjazne wieści o missji lorda Cowleya, lecz pomimo wszelkich hypotez, trudno zaprzeczyć, wnosząc z tonu dzienników austrjackich, jako i z not urzędowych, iż gabinet wiedeński bardzo małe czyni kroki na drodze koncessji. W podobnym stanie rzeczy, trudno stawać na stronie optymistów. Przypuszczając że Austrja nie okazuje się skłonną do ustępstw, zachodzi pytanie jaki wywrze skutek przyjęta przez nią postawa na postanowienie Anglji i innych mocarstw europejskich? Nie uprzedzając wnioskami wypadków, zwracamy uwagę na dzienniki francuzkie. Po artykule *Constitutionneta* przeciwko uzbrojeniom Austrji, czytamy w *Patrie* ostrą krytykę noty okólnikowéj hr. Buola. Godną jest także uwagi rzeczą, iż artykuł *Constitutionneta* przedrukowały prawie wszystkie dzienniki téj saméj barwy.

Jakieśmy wczoraj wspominali, ma się wkrótce ukazać w *Monitorze* nota, któréj celem jest złagodzenie tonu zbyt uspakajającego poprzedniego artykułu tegoż dziennika. Nota o któréj mówimy, jest już napisaną, odroczenie jéj łatwe do pojęcia, abyśmy je tłomaczyć potrzebowali.

Słowem, spodziewać się należy, iż w krótkim bardzo czasie stan rzeczy w jednym lub drugim kierunku wyjaśni się, gdyż według ostatnich wiadomości, hr. Cavour oświadczyć miał posłowi francuzkiemu w Turynie p. La Tour d'Auvergne, iż będzie wzywał pomocy i opieki rządu francuzkiego, ponieważ uzbrojenia i rozporządzenia wojskowe Austrji przybrały zaczepny charakter. Według téj saméj wersji, xiąże La Tour d'Auvergne miał upraszać hr. Cavoura, aby z tym krokiem się wstrzymał, aby wprzód wyrozumiéć można zamiary gabinetu Tuileryjskiego. Wieści téj za pewną nie dajemy, robiąc tę uwagę, iż ona widocznie harmonizuje z duchem panującym w dziennikach piemonckich.

Obiegały wczoraj Paryż wieści, że Austrjacy most na Tessynie wysadzili w powietrze, ale to wieść przedwczesna trochę i musiała wyjść od tych co utrzymują, że atak nastąpi ze strony Austrji.

Co do kwestji tyle razy wznawianéj względem mianowania następcy xięciu Napoleonowi w ministerstwie *Algieru* i *kolonji*, nic dotąd nie masz pewnego, utrzymują tylko, że Cesarz postanowił nie oddzielać od siebie tych dwóch wydziałów. Wszyscy wyżsi urzędnicy w powyższym ministerstwie, zachowali swoje stanowiska przy osobie xięcia: pułkownik Franconière zostaje jak dawniéj jego adjutantem, a pan Champcourtois naczelnikiem jego gabinetu.

— Piszą z Afryki, iż między arabami postrzegać się daje pewne wzburzenie, i że jenerał Mac-Mahon uważał za stósowne zażądać powrotu lub zastąpienia dywizji, które się wydaliły do Francji.

— Donoszą o śmierci pana Sercey, wysłanego z missją do Bombay.

— Pana Pourtales ministra pruskiego przy tutejszym dworze, jutro się spodziewają. (*I. B.*)

— *Patrie* czyni nad okólnikiem pruskim z dnia 12go lutego następujące uwagi:

„Nota pruska kończyła się surową nauczką zwróconą do wyzywających. Na téj drodze, mówił p. de Schleinitz: „Sądzimy iż lepiéj usłużymy sprawie pokoju, aniżeli przez manifestacje, zabiegi, które w naszem przekonaniu nie odpowiadają ani celowi, jaki się pragnie osiągnąć, ani charakterowi obecnego położenia, i które raczéj przyczyniéby się mogły do wzburzenia namiętności i dania im jeszcze groźniejszego rozmiaru.“

Możemy zapewnić, że deklaracja ta równie patrjotyczna jak szczera ze strony gabinetu berlińskiego, wywarła najlepszy wpływ na umysły w większéj części Niemiec. Małe państwa, które zdawało się że muszą powoli uledz ciśnieniu gabinetu wiedeńskiego, poznały nakoniec niebezpieczeństwo na jakie narażała Austrja tak one, jak całe Niemcy i prawie wszystkie odpowiedziały hr. Buolowi, że nim coś postanowią, oczekiwać będą aż Austrja wspólnie z Prussami przedstawią swe propozycje na sejmie związkowym. Za rządami poszła i opinja publiczna—dziennikarstwo połączyło się z polityką gabinetu berlińskiego i zaczęło radzić Austrji drogę ustąpień. Gorączka manifestacji ustąpiła, a parlament pruski pokazał się niewzruszonym.

Trzy państwa wprawdzie, to jest Bawarja, Wirtemberg i Hanower, poszły za demonstracyjną polityką Austrji, a izby w tych trzech krajach okazały się prawdziwie nieprzyjaźnemi względem Francji.

Dalecy jesteśmy od życzenia Niemcom, aby wróciła epoka ligi Reńskiéj o jakiéj mówi pan Buol w okólniku z dnia 5go lutego, to też pragnęlibyśmy aby podrzędne państwa rzeszy zamiast dać się kierować polityce austrjackiéj poparły raczéj rząd pruski. Wszelako co najwięcéj uderza w manifestacjach o których mowa, to to, że odbyły się pod wpływem rządów i ludzi zazwyczaj nieprzyjaźnych Prussom, co manifestacjom tym nadaje równie anti-pruską, jak anti-francuzką barwę, Bawarja przecież i Wirtemberg powinnyby wiedziéć, że naturalnym ich sprzymierzeńcem są Prussy. Zapomnianoż w Monachium, kto przeszkodził przed stu laty niespełna wcieleniu Bawarji do państwa austrjackiego, i obaleniu monarchji w roku 1849 w południowych Niemczech?

Zaiste, dziś nie czasy ligi Reńskiéj, a państwa podrzędne niemieckie nieraz doznały opieki narodowéj od Pruss. Prussy tylko mają interes bronić ich niepodległości.—Prussy tylko mają siłę po temu, ale zarazem i prawo żądania, aby państwa te nie gwałciły ich postanowień. W polityce nie zawsze jeden a jeden to dwa, czyli mówiąc innemi słowy większość małych państw nie może narzucać swéj woli mocarstwu takiemu jak Prussy. Sądzimy, że taka jest dzisiaj powszechna opinja z drugiéj strony Renu, a przekonanie to dozwala nam poglądać z ufnością na wszystkie koleje wypadków. (*Le Nord.*)

N I E M C Y.

— *Gazeta Kolońska* potwierdza pomyślne wrażenie wywarte oświadczeniem rządu w łonie izb pruskich.

Winszujemy sobie, że nadarzyła się sejmowi pruskiemu sposobność okazania swego patrjotyzmu i uczuć prawdziwie niemieckich. Będzie to najlepszą odpowiedzią na ciągłe zaczepki głupich lub złych ludzi ludzi przeciwko Prussom, pruskiemu dziennikarstwu, pruskiemu sejmowi, pruskiemu rządowi.

Zaiste, jest to szczęściem dla Niemiec, że mogą zachować dobrodziejstwa pokoju, nie poświęcając swego honoru ani swoich interessów. Pośrednictwo Pruss i Anglji pozwala spodziewać się tego rezultatu. Prawda, że *Gazeta Wiedeńska* broni jeszcze wszystkich traktatów bez wyjątku, jakie zawarła Austrja z państwami włoskiemi, wyjmując Neapol, który jak się zdaje wyłącza. Co do nas, nie widzimy tu wcale objawu nieubłaganego uporu; sprawiedliwą jest rzeczą, aby każdy kto

---

przesunął się pospiesznie jéj ojciec ciągnąc za sobą dziecię wpół omdlone i błagające litości... uczułem szelest jéj sukni gdy mijali mnie, dłoń jéj dotknęła mojéj ręki, a usta cicho szepnęły:

— Cierpliwości i wytrwania! uciekaj! uciekaj!

Potem wszystko znikło, a groźba uwięzienia zmusiła mnie co najprędzéj szukać schronienia i oddalić się z teatru.

Słyszałem w sali wrzawę niezmierną i krzyki, musiano spuścić kortynę, dyrektor sam nie wiedząc co się stało, bronił się w sposób który mnie potępiał, oświadczając że artysta przedstawiający Ferdynanda, podlegał czasem napadom jakiegoś szału... Potwierdzony przezeń Prezesa wykrzyknik, czynił mnie obłąkanym, i w rzeczy postępowanie moje wielce prawdopodobnem to czyniło... myśl że mnie do domu warjatów zamknąć mogą, przeraziła więcéj niż groźba śmierci, jak stałem więc, nie wracając już do mieszkania, puściłem się w miasto, byle się gdziekolwiek ukryć tymczasowo.

Szczęściem znane mi były wszystkie wchody, i wychody, tak że niepostrzeżony wyrwałem się tyłem i przez ogrody i płoty wybiegłem aż za miasto. Tu dopiero postrzegłem że ubiór mój, brak pokrycia, narażały na nowe niebezpieczeństwo, że potrzeba było koniecznie powrócić do izdebki i zrzucić odzież dziwaczną a przywdziać jak najpospolitszą. Musiałem więc wytchnąwszy nieco udać się do naszéj gospody i postanowiłem zobaczyć z panem Jackiem. Gdym się pocichu skradał do mego mieszkania; zdala już posłyszałem hałas wielki, drzwi od mojéj izby stały otworem i światło w nich kazało się domyślać że się tam właśnie współtowarzysze moi zgromadzili; w progu stał pan Jacek i dowodził coś z wielkiem poruszeniem. — Nie widząc nikogo obcego któryby mnie mógł zastraszyć, podszedłem pocichu dla zbadania co się tam działo.. i dosłyszałem następujące dowodzenie dyrektora:

— Dawno pewny byłem że coś przeskrobał i że go ścigać muszą, a to nic innego nie dowodzi tylko żem trafił... panicz postrzegł w loży tych co go znali, krzyk się dał słyszyć i drapnął... tyleśmy go widzieli, a prawdę powiedziawszy, żal mi — gdyby dłużéj był kształcił się pod moim kierunkiem, mógł zostać znakomitym artystą.

— O tem ani wątpię, — rzekłem, — że rady pańskie wielce pożyteczne mi być mogły.

Okrzyk dał się słyszéć.

— Otóż i on! otó on!

— Cicho! na Boga! — zawołałem — przychodzę tylko zabrać moje rupiecie, zrzucić strój teatralny i pożegnać was.

— Ale cóż to było? — zakrzyknął Halt, jego żona, Samuel i pani Mulkowa.

— Co było z tego tłumaczyć się nie mogę.

— Kompromitacja teatru ogromna! zgubiłeś nas WPan! — zawołał dyrektor, — kto teraz pójdzie na najpiękniejszą sztukę, gdy myślą że na drugim akcie się urwie, pieniędzy im nie oddałem bom temu nie winien, zastąpiłem sam Ferdynanda... ale sykano!

— Darujcie mi, — odezwałem się, — to było nad siły moje, nie mogę i nie powinienem się tłumaczyć, ale wam ciężarem dłużéj nie będę. Bądźcie zdrowi, mnie los gna daléj, nie wiem dokąd.

Stary się udobruchał.

— Skorom pieniędzy nie oddał, to się nie

chce się układać, rozpoczął od wyłożenia swych pretensji. Zdaje się, że Francja zaniechała rozleglejszych projektów, i to najprędzéj skutkiem rad państw pośredniczących. Gdyby było szło o pokazanie jedności całych Niemiec w obec chętki podbojowéj, pewno sejm pruski nie byłby czekał przykładu i innych sejmów, dając go sam z siebie. Ale zrozumiano w Berlinie, że wojna może wybuchnąć także z winy Austrji, gdyby te licząc z bezwzględną pewnością na pomoc Prus i Anglji. Dziennikarstwo południowo-niemieckie zachęcało Austrję do téj polityki. Precz z układami, precz z ustąpieniami, precz z kongressem! Wojny, wojny! oto niedorzeczne hasło téj nierozsądnéj prassy, któréj zapał wojowniczy stał się fanatyzmem do tego stopnia, że już nie rozumie stanowiska Prus, odpowiedniego najlepszym interessom niemieckim i Pruskim, i nazywa je „*niepojętem zaślepieniem.* (*Le Nord.*)

PRUSSY.

Berlin 9 marca. Ostatniemi dniami, wielu znakomitych członków stronnictwa ministerjalnego postanowiło wywołać dyskussję, dla skłonienia rządu do wyjaśnienia stanu rzeczy. Z drugiéj strony sprawdzono urzędowemi raportami, że wyprowadzanie koni za granicę, przybrało w tych dniach ostatnich takie rozmiary, iż wiele rządów niemieckich odniosło się do rządu pruskiego, dla ułożenia się względem postanowień, mających wzbronić wyprowadzania koni za granicę.

Gabinet nasz przeczuwał, że dłużéj nie będzie mógł milczéć; nie był w stanie obliczyć rozmiarów, jakie przybierze interpellacja, a jako mocarstwo pośredniczące, nie chciał chwytać się środków, któreby można za wyzwanie Francji uważać. Sam więc wystąpił i zaproponował dnia 2 marca, nie sejmowi frankfurtskiemu, ale członkom związku celnego niemieckiego wzbronienie wyprowadzania koni, a propozycja ta przez wszystkich została przyjętą, tak, że od jutra wzbronienie to będzie miało moc obowiązującą na wszystkich granicach dotykających Francji, Szwajcarji, Meklemburga i Austrji, a nawet miasta hanzeatyckie tym zakazem objęte. Następnie rząd sam skreślił obecne położenie, zapowiedział kierunek swego postępowania, a tem samem mógł ograniczyć swe wyjaśnienia i urwać głowę wszystkim niewczesnym interpellacjom.

Rozbierając teraz mowę barona Schleinitz, znajdujemy ją jak najumiarkowańszą: w niczem nie wiąże, w niczem nie naraża gabinetu pruskiego, a ciało dyplomatyczne, które było w pełnym komplecie na obydwu posiedzeniach, nie dowiedziało się z téj mowy nic, czegoby nie wiedziało już z dwóch okólników pruskich.

Najżywotniejsza z kwestji dziennych, nie zrobiła ani kroku naprzód ku swemu rozwiązaniu. Zjednéj strony, dzień każdy przynosi nowe dowody pokojowych usposobień cesarza Francuzów, z drugiéj, z Austrji dochodzą nas niepokojące wieści, przynajmniéj o ile można wierzyć dziennikom wiedeńskim. Ani nota *Monitura*, ani dymissja xięcia Napoleona nie usunęły nieufności w Wiedniu: uzbrojenia idą w najlepsze, kłopoty finansowe rozpoczynają się, a ludzie świadomi rzeczy, pozbywają się na gwałt papierów austrjackich. Skończy się na tem, że Austrja, zamiast narzucać nam swą wolę, naszéj, to jest ogólno niemieckiéj, uledz będzie musiała. Nie chcemy osłabienia Austrji, ale też nie chcemy ją wspierać w jéj kłótniach. (*Le Nord.*)

WŁOCHY.

Neapol 5 marca. Król coraz się ma gorzéj. Bulletyn onegdajszy był wielce niepokojący. Młodzi xiążęta chcieli się udać do Bari, lecz na wyraźny rozkaz królowéj, pozostali w Caserta. Obawiano się ztąd przykrego wrażenia na ludność tameczną. Tymczasem stronnictwa wyraźniéj się określają oczekując na wypadek śmierci królewskiéj. Mówią, że xiążęta krwi, bracia Jego Król. Mości kilka razy się zebrali dla naradzenia, co czynić wypada. Była tam wzmianka i o konstytucji, ale takową odrzucono dla bezpieczeństwa dynastji. To wszakże pewna, iż śmierć króla, który jak Ludwik XIVty może powiedzieć, iż jest państwem całem, sprowadziłaby niechybnie rozwiązanie rządu. Łatwo więc pojąć obawy tych, co są bliżéj tronu. Xiąże następca tronu nie odebrał wychowania, któreby dało mu nieugięty charakter tak potrzebny do rządzenia po Ferdynandzie. Głoszą, iż dotąd zdala jest trzymany od spraw państwa, używa swojego miodowego miesiąca, wychodzi często z żoną na przechadzkę i wcale się o politykę nie troszczy. Przeciwnie drugi syn króla znaczny ma udział w interessach krajowych, czego dowodem iż onegdaj nie bez podziwienia otrzymano w admiralicji rozkaz jego ręką podpisany, gdy zwykle inne rozkazy z powodu słabości króla, były tylko podpisywane: z upoważnienia N. Pana. (*Indépendance Belge.*)

WIADOMOŚCI
z dziedziny nauk przyrodzonych.
II.

Według nas fotografja, w równéj mierze z drogami żelaznemi, parowemi machinami i telegrafją, jest jednem z najwspanialszych i najważniejszych odkryć nowszych czasów — wynalazkiem, który wywrze nie mały wpływ na przyszłe postępy cywilizacji.

To nasze zapatrywanie się, być może, iż dla wielu będzie się zdawać dziwnem, lecz żywimy niepłonną nadzieję, że po bliższem rozpatrzeniu w przedmiocie i oni dojdą do podobnego przekonania. Fotografia od wielu nie jest cenioną według swéj wartości dla tego, że widzą w niéj sztukę prędkiego, taniego i dokładnego zdejmowania wizerunków—*i nic więcéj!* — lecz właśnie w tem „i nic więcéj"! zawiera się cała przyszłość, dalsze wynalazki, nie ledwie nowa Ameryka. To jedno *nic więcéj* jest mikroskopijnym zarodkiem z którego przy sprzyjających okolicznościach zewnętrznych, rozwinąć się może organizm pełny sił żywotnych. Przecież i kompas nie jest czem innem, jak tylko narzędziem, przy pomocy którego oznaczyć możemy północ i południe—*i nic więcéj!* A przecież dzięki temu narzędziu, odkryto drogę do Indji wschodnich, Ameryki i Australji, a przez co w staréj Europie zmieniły się tak widocznie losy społeczeństwa, jego byt, zwyczaje i obyczaje. Druk, uważając bezstronnie również niczem innem nie jest jak sztuką, prędkiego i taniego otrzymywania rękopismów z jednego oryginału—*i nic więcéj!* Gutenberg zaledwie mógł się spodziewać, że w jego wynalazku zawiera się jeden z najdzielniejszych środków urochomienia myśli, uspołecznienia narodów. Watt doskonalił tylko pierwszą myśl machiny parowéj, jaka do jego czasów była wiadomą — i *nic więcéj!* a przecież imię jego wymawiane jest przez wszystkich, jako jednego z genjuszów, wywierających najpełniejszy wpływ na losy cywilizacji. Lecz dość tych przykładów by wykazać, iż *nic więcéj* nie zawsze należy przyjmować w literalnem znaczeniu tego wyrazu. Ażeby więc godnie ocenić znaczenie fotografji dla ogółu naszego społeczeństwa, potrzeba mieć na uwadze nie tylko samą fotografję, lecz wszystkie liczne następstwa jakiemi brzemienną jest ta nauko-sztuka. W nasieniu, należy umieć widzieć nie tylko nasienie, ale i drzewo, które wyrość z niego może. W obecnéj chwili jeszcze niepodobna przewidzieć już nie tylko wszystkich, ale nawet najgłówniejszych następstw fotografji, lecz to czego się możemy domyślać, co jest blizkie urzeczywistnienia, upoważnia nas do zdania wyrzeczonego na wstępie dzisiejszych wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, ażeby zaś czytelników naszych nie sofizmatycznie, ale dowodnie upewnić zastanowiemy się w krótkim obrazku nad postępami fotografji w ostatnich czasach.

Wiadomo zapewne naszym czytelnikom, iż litografowanie, grawirowanie i wyrabianie drzeworytów, składa się z dwóch czynności tojest: tworzenia oryginału (na stali, miedzi, kamieniu i drzewie) i drukowania, tojest powiększenia liczby exemplarzy powtórnych kopji. Ostatnia z tych czynności ukuteczniana się łatwo, prędko i tanio— przeciwnie zaś pierwsza jest trudna, wymaga długiego czasu i przezwyciężenia trudności, co robi czynność té kosztowną.

Tak np. narysowanie na kamieniu nie wielkiego i prostego szkicu, kosztuje do 20 rub. sr. z czego większa połowa przypada dla rysownika; a przy grawirowaniu koszt jeszcze się zwiększa. Przy użyciu fotograficznéj sztuki stosunek między dwiema czynnościami jest zupełnie przeciwny: tutaj operacja pierwotnego utrwalenia wizerunku, uskuteczniania się daleko łatwiéj, prędzéj i taniéj, aniżeli odpowiednia czynność przy litografowaniu, grawirowaniu lub wycinaniu na drzewie (xylografji), — lecz za to następne powiększanie liczby exemplarzy czyli odbijanie albo drukowanie, jest bez porównania trudniejszém i ta okoliczność stała się przyczyną dla czego dotychczas fotografja nie mogła nawet marzyć o współzawodnictwie z litografją jako sztuka wytwarzająca niezliczone kopje dla massy publiki. W następstwie czasu, przy ciągłych ku temu dążeniach, ten stosunek zmienić się może: współubieganie stanie się wtedy groźném

---

gniewam, — rzekł, — z publicznością wiedząc jak postąpić, wszystko posztukować można, ale mów co ci się stało? kto była ta dama która krzyknęła i omdlała.

— Żona moja! — szepnąłem mu na ucho.

— Takem się domyślał! Będą cię ścigać i prześladować, dłużéj tu być nie możesz, policja już się dowiadywała o waćpana, dam ci list do mojego wspólnika w B.... i koniec. Nie ma ci tu co popasać.

Wszyscy patrzeli na mnie z niezmierną ciekawością, a Antosia zbliżyła się z uczuciem i w cichości uścisnęła mi rękę; widziałem łzy w jéj oczach.

— Kto wie! — szepnęła — godzina dłużéj, a byłabym może artystką!!

I oddaliła się milcząca z głową spuszczoną. Zrzuciłem z siebie odzież co prędzéj, stary dał znak towarzystwu aby odeszło, a sam na sam ze mną pozostał.

— Więc to był ojciec jéj i ona! — rzekł zafrasowany, — możni ludzie widać, nazywają go prezesem! Pocóż ci było takiéj sobie biedy napytać? Ale mówią że ona jest panną? tak słyszałem.

— Małżeństwo nie zostało uznane.

— Niema co robić! musisz się waćpan wynosić, masz jaki grosz? spytał.

Miałem trzydzieści złotych całego majątku.

— Ja wprawdzie raz o piętnastu wyszedłem z Warszawy szukać szczęścia na prowincji, i to w dziurawych butach, ale waści jeszcze coś dodać muszę — rzekł poczciwy stary, sięgając po sakiewkę. — W B.... znajdziesz nie tak dobrane towarzystwo ale cię tam przyjmą ochotnie za poleceniem odemnie.

Spiesznie napisał list i nim godzina upłynęła związawszy mój węzełek, udałem się nocą ku miejscu przeznaczenia, potrzebując się za ciemna z miasta wyśliznąć. — Gdym gospodę naszą opuszczał, Antosia jeszcze raz zaszła mi drogę i pożegnała słowy Schillera, na które odpowiedzéć jéj nie mogłem, tak prędko znikła mi z oczów.

„Cóżem ja winna że ten sen był tak piękny a... przebudzenie tak straszliwe!" (a)

(a) Dein kind kann ja nicht dafür, dass dieser Traum so schön war, und... so fürchterlich jetzt das Erwachen.
II Akt, V scena.

XVII.

— Nie będę ci opowiadał drobnostkowie dalszych kolei życia mojego, — dodał po przestanku i namyśle Poroniecki, — ale nie mogę pominąć głównych wypadków, bo chcę ci się nietylko zwierzyć, ale użyć cię za pomocnika w wielkim zamiarze, który mnie tu sprowadził.

Widzisz sterałem tak wiek mój włócząc się po świecie, a kto wie czy nakoniec nie stanę się godnym téj ręki którą mi wyrwano, mogę być bogatym, niezmiernie bogatym i wówczas nie wątpię, że sierota nieznany stanie się bardzo zacnym człowiekiem. — Uśmiechnął się: — Gdyby mi się skarb o którym marzę zdobyć udało, stałoby go na nas obu, ale jam już za stary i takiego jak ty potrzeba mi sprzymierzeńca abym go opanować.....

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dla fotografji, mianowicie w dzisiejszym jéj nieruchomym stanie. W saméj rzeczy, nowsze doświadczenia dowiodły, że nie wielka istnieje różnica między fotografją a heliografją (grawirowanie słoneczne, litografja słoneczna, i t. p.), — dla tego też jest nadzieja. iż zdołamy przygotować rysunek na kamieniu lub drzewie, bez dotknięcia ręką artysty. Rzecz cała na tém zależy, iż fotograficzny aparat wprost rysuje wizerunek na miedzi, stali, lub kamieniu, a następnie obraz utrwala się za pomocą prostéj, nie trudnéj do wykonania chemicznéj czynności, i działanie jest skończoném.

Jeżeli nadzieje, jakie pokładamy w heliografji urzeczywistnione zostaną, — (a nie mamy żadnéj przyczyny powątpiewać o tém), to podobnie jako·becnie z łatwością mnożemy w drukarniach słowo pisane, z tą samą łatwością reprodukować będziemy wizerunki, obrazy, i t. p. rysunki; xiążka ozdobiona ogromną liczbą kliszy, kosztować będzie zaledwie drożéj niż takież same dzieło bez figur. A nadto—jakież to będą rysunki? Będzie ich można rozglądać za pomocą mikroskopu, ażeby odkryć szczegóły nie dostrzegalne nie uzbrojonemu oku.

Ażeby ocenić całą ważność, drobiazgowych wizerunków, dla nauki, należy sobie tylko przypomnieć, jak wielką oddała przysługę litografja i drzeworytnictwo. Za ich to pośrednictwem, ogół otrzymał mnóstwo wiadomości, im to zawdzięczają nauki przyrodzone i ścisłe większą część swoich postępków! Bez kliszy, litografji, i t. p., geografja botanika, zoologja, mechanika, anatomja (mianowicie mikroskopijna) i inne, byłyby naukami niedostępnemi dla ogółu, a nawet specjaliści bezustannie myliliby się — i nie pojmowali tak dokładnie myśli pracujących na jedném polu. Wystawiwszy sobie łatwo nam będzie pojąć, że ulepszywszy i uczyniwszy tańszém litografowanie, grawirowanie i xylorafję — fotografja przez to samo nie małe już odda przysługi ogólnéj pracy postępu.

O przysługach jakie oddaje fotografja w obecnych czasach i oddawać będzie na przyszłość, jako sztuka wiernego, taniego, prędkiego, a bez żadnych znajomości praw rysunku, zdejmowania portretów, kopji z portretów, obrazów, wizerunki budynków. zwierząt, i t. p. przedmiotów, nie będziemy się rozszerzać a nawet wspominać, gdyż każdy łatwo je ocenić może na pierwszy rzut oka; a zwrócim się do najnowszych i najwięcej obiecujących wynalazków dokonanych na tém polu ostatniemi czasy.

Astronomowie i meteorolodzy znaleźli w fotografji najdokładniejszą pomocnicę do prowadzenia i kontrolowania spostrzeżeń. W niektórych europejskich obserwatorjach aparatom fotograficznym powierzono czynności dawniéj wyłącznie wykonywane i koniecznie wymagające obecności spostrzegacza. Fotograficzne przyrządy śledzą bez wytchnienia za biegiem gwiazd, za przemianami mającemi miejsce na powierzchni słońca i planet, za fizjognomią komet, słonecznych i xiężycowych zaćmień, nie tylko śledzą, ale i kontrolują swoje spostrzeżenia. Prowadzą one swą prace, jak uczyniemy mimochodem uwagę nader trudną—z taką ścisłością,, z jaką mogliby tylko wykonać zręczni i uczeni astronomowie. Znany spostrzegacz Bonde, wyznaje otwaraie że *dane* (np. fakta, liczby) otrzymane drogą fotograficzną nieustępują w niczém zdobytym sposobem zwykłego spostrzegania. Angielski astronom Eiery, mówiąc o zastosowaniufotografji do astronomji nie wachał się wyrzec w obec zebranego towarzystwa uczonych: „w nauce uczyniono ważny krak na drodze postępu, krok którego znaczenia dziś nie możemy przewidzieć.“ W wielu obserwatorjach od pewnego czasu fotograficzne przyrządy notują stan barometru, termometru i t. p. Naturaliści utrzymują. że wiadomości nasze są wynikiem doświadczeń i spostrzeżeń, a suma tych wiadomości jest proporcjonalną sumie uczynionych spostrzeżeń. Jeżeli to jest prawdą, to trudno nieprzyznać że fotografja jako środek spostrzegania i kontrolowania, daje nam możność znacznego powiększenia massy wiadomości a tém samém rozszerzenia okręgu naszych pojęć.

W obudwoch przytoczonych przez nas przykładach zastosowania fotografji (do astronomji i meteorologji) przysługi jakie oddaje, mogą być zastąpione praca ludzka lecz są przypadki że okoliczność ta miejsca mieć nie może. Jesteśmy przekonani. że fotografja użytą zostanie do notowania przelotu i spadania kul ognistych meteorów, aerolitów i w ogóle zjawisk krótkotrwałych i prędko zmieniających się. jak np. błyskawic, zorzy północnéj, kształtu chmur, trzęsienia ziemi, i t. p.

Tym sposobem przy pomocy fotografji będziemy w możności oddać rysunkiem to, co dotąd zaledwie zdołaliśmy czynić słowami—korzyści dla nauki wynikające będą też same, jakiemi wzbogaconą została umiejętność przez wprowadzenie litografowanych lub drzeworytowych rysunków—przedmiotów stałych albo wolno zmieniających się, do dzieł naukowych.

Fotografja, mianowicie zaś przy współdziałaniu heljografji, zdaje się iż spowoduje zupełną przemianę w sztuce dramatycznéj. Malarz, rzeźbiarz, poeta, umierając—pozostawia potomności obraz, statuę i dzieło, jako dowód swéj pracy, jako szczebel na drodze postępu, aktor zaś wszystko unosi z sobą do mogiły, prócz imienia—dźwięku. Dużoż np. wiemy o grze Garicka lub Talmy w téj albo innéj roli? Największe pochwały, najdrobiazgowszy rozbiór krytyki, tak mało daje nam wyobrażenia i oddziaływa na uczucie piękna, ile np. opisanie cudów natury i okolic widzianych przez podróżników pod zwrotnikami, albo też długi opis zoologa o zewnętrznym kształcie zwierzęcia, którego wizerunek nie został przyłączony. W każdym razie aktor jest łupem spółczesnych: zdanie ich dla niego ostateczne—sąd potomności nie istnieje! A komuż niewiadomo jak stronnemi bywają spółcześni?! Ten porządek rzeczy jeżeli nie w zupełności, to do pewnéj części zmienić może fotografja, ona bez namiętności zachowa nam wiernie, uchwyconą w czasie akcji postać aktora, w rozlicznych scenach, w rozlicznych chwilach jego roli. Być może przyjdzie czas, jeżeli nie za naszéj pamięci to dla naszych potomków, gdy otrzymamy wydanie Hamleta, w którém na każdéj stronnicy zamiast winietek, pomieszczone będą heljografje, wyobrażające jak należy grać w téj i téj scenie, a raczéj jak grał taki a taki aktor. Ile zaś podobna wiadomość może być dla uczni szkoły dramatycznéj korzystną nie trudno zrozumieć.

Mówiąc o ważności do jakiéj dojść może fotografja pod względem praktyki, należy nam jeszcze wspomnieć o kilku ciekawych doświadczeniach, mających na celu zastosowanie téj sztuki do drukowania tkanin. W Anglji otrzymano za pomocą tego sposobu rysunki zadziwiające znawców czystością i dokładnością wykończenia. W obecnym czasie istnieje projekt użycia fotografji do kopjowania map jeograficznych i topograficznych planów; kopjowanie tychże jak wiadomo nie jest nie tyle trudnem ile zmudném, mianowicie przechodząc z jednéj skali na drugą.

Usiłowania zastosować fotografję do sztuki emaljerskiéj, jubilerskiéj i do garncarstwa, również są liczne i czynią nadzieję pomyślnego osiągnięcia skutku. Teraz już nawet znaleść można w handlu szpilki, broszki, medaljony, zegarki z fotograficznemi upiększeniami, ozdobami, wyobrażeniami; a lubo talerzy lub innych porcełanowych naczyń nie spotykamy w handlu, to zapewne jednakże nie długo się pojawią.

Zresztą wyliczyć wszystkich zastosowań fotografji, zastosowań już dokonanych, już będących w projekcie, nie mamy możności, tak one są liczne. Na zakończenie powiemy, że w Paryżu wielu zamiast biletów wizytowych, pozostawiają kartki ze swojemi portretami. Otrzymać taki bilet zapewne daleko jest przyjemniéj, niż zwykły z podpisem, pierwszy bowiem stanowić może miłą pamiątkę.

Chcieliśmy teraz przystąpić do opisania kilku ciekawszych ulepszeń, dokonanych w ciągu roku zeszłego, a ważnych dla fotografów, lecz dawno już przekroczywszy zwykły zakres naszéj gawędy, możemy tylko czytelnikom uczynić przyrzeczenie, że w następnym artykule wywiążemy się z tego długu jaki obecnie zaciągamy.

Adam Wiślicki.

Literatura Perjodyczna.

Sandomierski korrespondent *Gazety Codziennéj*, pisze nekrolog ubiegłemu karnawałowi. Z pomiędzy innych jego zalet, które słowa pochwały wywołują z pod pióra autora, my notujemy tu dwa bale dane w Sandomierzu, które urządziła Rada opiekuńcza, a które odpowiedziały wszelkim oczekiwaniom, nadto loterję fantową, jaka przy wspólnem zajęciu się osób do tego uproszonych, była urządzoną w d. 27 lutego na cel bardzo szlachetny, bo na założenie sklepu ubogich.

Kurjer wspomina o nowo wyszłym poszycie, obejmującym spis Gabinetu Zoologicznego Okręgu naukowego Warszawskiego; poszyt ten zawiera spis Zwierzokrzewów i Promieniaków.—Przedsiębrane starania rządu Rossyjskiego w celu zbadania Wschodniéj Syberji, pomyślny odniosły skutek; bo nawet za pomocą astronomicznych pomiarów, zbadano znaczną część Wschodniéj Syberji tak dalece, że teraz można ułożyć dokładną kartę téj prowincji.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Damięcki Stanisław ob. z Przetyczy nr 584.—Kosobudzki Adolf ob. z Wierzbowa nr 584. — Lutosławski Edward ob. z Rembielina nr 625. — Malhomme Leon ob. z Lipiny nr 634.—Popławski Józef ob. z Turowéj Woli nr 613.— Rucewicz Jan ob. z Zalesia nr 634. — Zachert Wilhelm ob. z Zgierza nr 414. — Cernesson Jan kupiec z Paryża nr 414.—Hoffman Józef urzędnik austrjacki z Krakowa nr 413. — Levi Lesser bankier z Berlina nr 950.—Moszyński Piotr ob. z Krakowa nr 1761.— Pearson Filip kupiec z Lipska nr 414. — Pechet Ludwik urzędnik francuzki z Paryża nr 414. — Sufczyński Stefan artysta malarski z Krakowa nr 1292.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borucki Henryk ob. do Cisowy. — Byszewski Henryk ob. do Drzewiec.— Horbocki Adam ob. do Dolecka.—Lasocki Wiktor ob. do Pienic.—Miączyński Władysław ob. do Rudnika.— Woroniecki Bolesław xiąże do Glinek. -- Zawisza Alexander oby. do Podczaszéj Woli.— Krasiński Ludwik hrabia do Lwowa. — Hinne Karol dyrektor cyrku sztucznych jeźdźców do Wrocławia. — Segno Henryk dyrektor fabryki papieru do Paryża.

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 11ty.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 5 (17) Marca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*